

Czy u schyłku PRL działał szwadron śmierci MSW?



Czy u schyłku PRL, tuż przed obradami Okrągłego Stołu, a nawet po wyborach z 4 czerwca 1989 roku działał „szwadron śmierci” zabijający niepokornych wobec reżimu PRL kapłanów?

W niedzielę 31 stycznia mieszkańcy Białegostoku uczcili 27. rocznicę niewyjaśnionej śmierci ks. Stanisława Suchowolca, kapelana białostockiej „Solidarności”. Rocznicowa msza odbyła się w jego parafii w Dojlidach.

Ks. Stanisław Suchowolec przyjaźnił się z księdzem Jerzym Popiełuszką. Po męczeńskiej śmierci obecnego patrona naszego Związku z rąk SB odprawiał on msze św. w intencji Ojczyzny i ks. Jerzego - najpierw w Suchowoli, a później w parafii Białostok Dojlidy.

Ksiądz Suchowolec zginął w płomieniach około godz. 2 po północy 30 stycznia 1989 roku. Miał 31 lat. Jego grób jest przy kościele w Dojlidach.

Pogrzeb z udziałem duchownych katolickich i prawosławnych był wielką manifestacją. Był na nim ksiądz Sylwester Zych. Za siedem miesięcy zostanie odnaleziony w Krynicy Morskiej - martwy.

Sprawa niewyjaśnionych zabójstw ks. Suchowolca i księdza Stefana Niedzielaka oraz Sylwestra Zycha jest elementem szerszego postępowania IPN celem wyjaśnienia istnienia zbrodniczych struktur w MSW w latach 1956-89, którym przypisuje się m.in. zamachy na duchownych i działaczy opozycji oraz ich rodziny. W śledztwie tym badanych jest 46 wątków, w tym także sprawa śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki.

Nota bene filmy fabularne jak „Gry uliczne” i „Uwikłani” poruszają te wątki.

Nie da się ich rozwikłać bez materiałów z zastrzeżonych zbiorów pod pieczęć Ministerstwa Obrony Narodowej.

W śledztwie w sprawie ks. Suchowolca przesłuchano 140 świadków, w tym funkcjonariuszy SB.

Pierwsze śledztwo ws. okoliczności śmierci ks. Suchowolca zakończyło się jeszcze w 1989 r. ustaleniem, że przyczyną pożaru na plebanii ks. Suchowolca był zepsuty grzejnik elektryczny i zostało umorzone. Prokuratura uznała, że szczególnie czujny pies księdza również zatrał się czadem.

W śledztwie pominięto jednak wątek polityczny i fakt, że miały miejsce liczne groźby pod adresem duchownego. W 1993 r. prokuratura raz jeszcze umorzyła śledztwo z powodu niewykrycia sprawców. Pożar plebanii był - jak wskazuje IPN - „zbrodniczym podpaleniem”. Nadal w tej sprawie prowadzone są czynności śledcze.

fot. IPN archiwum

www.solidarnosc.gda.pl